

**JÓZEF ZYCH**

## Podsumowanie konferencji

Proszę pozwolić, że odniosę się do kilku kwestii poruszonych w trakcie dyskusji. Na wstępie chciałbym poruszyć zagadnienie ubezpieczeń obowiązkowych. Duża liczba ubezpieczeń obowiązkowych osłabia ich funkcjonowanie, bo wtedy nie ma troski o to, żeby popularyzować, zabiegać i starać się. Proszę zobaczyć jakie były losy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej rolników. Najpierw ubezpieczenie było dobrowolne, co nie zdało egzaminu, wprowadzono ubezpieczenie obowiązkowe. Gdyby dziś zapytać rolników za co zakłady ubezpieczeń odpowiadają, to dają głowę, że 80 proc. nie bardzo wiedziało by o co tutaj chodzi. A chodzi o takie popularyzowanie ubezpieczeń, żeby wszyscy wiedzieli na czym one polegają.

Tworząc nowe rozwiązania możemy korzystać z doświadczenia innych państw, tylko bierzmy pod uwagę podstawową rzecz – naszą polską sytuację ekonomiczną, świadomość społeczną itd. Trzeba analizować pozytywne przykłady, ale jednocześnie nie zapominać o tym, co się dzieje u nas. Proszę pamiętać o tym, że różne sygnały dochodzą do posłów podczas dyżurów i są one czasami przenoszone na forum Sejmu.

Co z „podatkiem Religi”? Kiedy w Sejmie mówili przedstawiciele rządu w swoim uzasadnieniu, to oczywiście było, że wprowadzanie „podatku Religi”, będzie dodatkowym obciążeniem i spowoduje wzrost składki. Takie stwierdzenia padały w czasie debaty. Jeżeli ktoś je zapamiętał, to uważa, że zlikwidowanie podatku automatycznie obniży składkę na ubezpieczenie. Nie bierze się jednak pod uwagę wszystkich innych parametrów istotnych przy ustaleniu składki i nie jest to problem, który miałby merytorycznie stanąć w Sejmie.

Sprawą najistotniejszą jest doprowadzenie do końca ubezpieczeń rolnych. I tu chcę poinformować, że materiały z propozycjami w tej części, przedłożymy Komisji Rolnictwa Sejmu, bo to ona powinna się tym zająć i jednocześnie ministrowi rolnictwa. A zatem, jeżeli będzie współdziałanie Polskiej Izby Ubezpieczeń, Komisji Rolnictwa i Ministerstwa Rolnictwa, to ja jestem pewien, że ta sprawa będzie rozwiązana. Zresztą, sami rolnicy w tej chwili naciskają na to, żeby ten problem rozwiązać. Z tym wiąże się jeszcze bardzo istotna kwestia ryzyk ewentualnych klęsk żywiołowych. Pomóc nam mogą środki unijne dla tak zwanych obszarów wiejskich, które są przeznaczone również na to, żeby finansować odszkodowania. Jeżeli rolnik ma łąkę na terenie zalewowym, a na tym terenie gnieźdzą się np. ptaki, to wtedy, nie może do okresu lęgowego kosić tej łąki, ale później musi ją skosić i wykazać, że ta trawa była.

W kontekście klęsk żywiołowych wspomnieć należy o zjawiskach i inicjatywach, które wymuszają określone działania. Przykładem jest podkreślany w raportach problem, zbliżającego się w Polsce kryzysu braku słodkiej wody propozycje, między innymi naszego byłego ministra ochrony środowiska pana Żelichowskiego, budowy zapór i wreszcie promocja tak zwanej energii odnawialnej i chodzi tu nie tylko o wiatraki.

Niestety, tak dziwnie się składa, że w Polsce te wszystkie działania nie są zsynchronizowane. Dużo mogą pomóc władze lokalne, samorządy, przecież mamy nowe prawo budowlane gdzie chodzi o problemy zagospodarowania itd. I jeżeli, powstaje sytuacja, gdzie buduje się na terenach zalewowych, to powinna być odmowa zabudowy czy wydawania decyzji indywidualnych. Ja myślę, że do tego wszystkiego będziemy dopiero dochodzić.

Przykładem braku synchronizacji są zmiany w kodeksie cywilnym. Proszę sobie wyobrazić, że na najbliższym posiedzeniu Sejmu będzie przedstawionych 14 projektów kodeksu. Ostatnio w imieniu wszystkich klubów, uzasadniałem zmianę regulaminu Sejmu, że nie wolno kodeksów kierować do innych komisji, tylko do Komisji do Spraw Kodyfikacji. Dlaczego – już dokonano takich zmian w ustawach, bo komuś przyszło do głowy, że trzeba jakiś przepis kodeksu cywilnego zmienić i dziś to wszystko jest porozrzucane. Nie ma rzetelnej wiedzy, co do materii, tylko niektórzy dochodzą do przekonania, że dobrze by było jakby w jakiejś ustawie dokonać zmian i potem mamy problem.

Reasumując, uwagi w sprawach dotyczących rolnictwa i III filaru są bardzo ważne. Ja widziałem co, się działo przy procedowanych ostatnio w Sejmie ustawach emerytalnych, jakie podnoszono problemy, obawy, a szczególnie w ostatniej debacie nad informacją Prezesa Rady Ministrów, co się stanie z funduszami emerytalnymi. Obawy, że niedługo dojdzie do takiej sytuacji, że w ogóle nie warto będzie na nie wpłacać. Bo kryzys może spowodować taką sytuację, że kiedy przyjdzie do wypłaty, nie będzie środków. Są to bardzo istotne rzeczy.

Wspominałem na początku, że ustawa o działalności gospodarczej pozwala również na reasekurację i rozwinięcie tego rodzaju działalności, żeby obejmować ubezpieczeniami także, tego typu sytuacje. Chcę Państwa zapewnić, że to nie jest teoretyczna konferencja, takich my mamy wiele, ta jest bardzo praktyczna i wszystkie uwagi z dzisiejszej konferencji zostaną przedłożone Prezydium Sejmu z odpowiednimi wnioskami. Zostaną przedłożone określonym komisjom sejmowym, które będą zajmować się tymi problemami, a w szczególności Komisji Rolnictwa, Komisji Finansów. Spopularyzujemy szeroko naszą Konferencję w wydawanym dla posłów dwutygodniku „Kronika sejmowa”, w którym przedłożymy omawiane zagadnienia. Będę również przekonywał, zresztą już na ten temat z marszałkiem rozmawiałem przy okazji patronatu nad dzisiejszą Konferencją, żeby w Sejmie zorganizować debatę sejmową dotyczącą ubezpieczeń. Oczywiście, to nie jest sprawa na dziś, bo mamy wiele problemów bieżących, ale ja widzę taką szansę, żeby debata odbyła się gdzieś za pół roku, 7 miesięcy. Do tego czasu Sejm musi jedną rzecz wykorzystać – musi bezwzględnie wykorzystać waszą wiedzę, doświadczenie, badania przygotowując projekty odpowiednich ustaw.

Tylko proszę pamiętać Państwo również o tym, że początek obowiązkowych ubezpieczeń w Polsce, to były ubezpieczenia komunikacyjne, to nic innego, jak takie odczucie,

że jest to jeszcze jedno działanie fiskusa, że jest to nic innego, jak ściąganie pieniędzy, a na to wszystko nakładały się błędy. Na początku trudno nawet się dziwić, że w oparciu o ustawę z 1961 roku o ubezpieczeniach komunikacyjnych, wiele rzeczy było niejasnych i dzisiaj dopiero, po tylu latach, są one bardziej przejrzyste. Trzeba było również sięgać do orzecznictwa Sądu Najwyższego. Ja chciałbym, żebyśmy dożyli takiej chwili, aby w temacie ubezpieczeń i nie tylko, wypowiadali się fachowcy. Ale fachowcy muszą wypowiadać się, mając na uwadze interes ogólnonarodowy i społeczny, a nie tylko parzyć z wąskiego punktu, własnego zakładu pracy. I tak to sobie wyobrażam, a okazuje się, że wielokrotnie działania takie, jak np. związków zawodowych nie przynoszą oczekiwanych efektów. W debatach nad kodeksem pracy, a ostatnio 48. raz zmienialiśmy kodeks pracy, mówiłem, że związki zawodowe nie wykorzystują ustawowych uprawnień. Krzyczą, a jak przychodzi tu w Sejmie do załatwiania konkretnych spraw, to związków zawodowych nie ma, albo jest obowiązek konsultacji, a oni się nie wypowiadają. Jak tak się działa, to również efekty są słabe.

Sądzę, że to jest dopiero początek. W przyszłości, korzystając z dzisiejszych doświadczeń, powinniśmy wspólnie starać się organizować konferencje tematyczne. np. dotyczące zbliżonych rodzajów ubezpieczeń obowiązkowych, te które wymagają głębokiej analizy. Rozmawialiśmy tu w gronie organizatorów Konferencji o pewnych niebezpieczeństwach jakie powstają, między innymi na skutek rozbieżnych orzeczeń sądów – wtedy chodziło nam o wysokość zadośćuczynienia. Sądom nie można niczego narzucić, ale istnieje możliwość ustalania pewnych rozsądnych granic w trakcie dyskusji. Choć mamy bardzo dobre kontakty z Trybunałem Konstytucyjnym, Sądem Najwyższym to nie jest tak, że bezrefleksyjnie przyjmujemy wszystkie orzeczenia. Ja pamiętam czasy przed wejściem w życie Konstytucji kiedy to Sejm zatwierdzał orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Potem dopiero, gdy te orzeczenia były naszym zdaniem prawidłowe, Trybunał dostał uprawnienia do ostatecznego rozstrzygnięcia o zgodności ustaw z Konstytucją. A więc takie dyskusje należy podejmować.

Warto aby przy okazji kolejnych konferencji wspólnie przygotować dyskusję z udziałem sędziów, radców, adwokatów, przedstawicieli zakładu ubezpieczeń i podyskutować na temat orzecznictwa, praktyki itd. np. w sprawie ustalania odszkodowań. To jest tematyka, która wszystkich interesuje i dyskusja jest tu bardzo przydatna. Jest jeszcze jedna rzecz – proszę pamiętać, że gdy chodzi o posłów, to tak przy okazji powiem, tu jest tyle zagadnień, że np. na najbliższe posiedzenie Sejmu mam czternaście plenarnych wystąpień w sprawach kodeksu. Tak się akurat składa, że nikt z moich kolegów prawników nie garnie się, żeby m.in. w tej sprawie się wypowiadać. Jeżeli chodzi o naszą Komisję do Spraw Kodyfikacji, zapewniam, że klimat stworzymy. Przyjmuję propozycję współpracy, gdyż jest bardzo dobra. Osobiście zadbam o to, żeby był kontakt zarówno ze strony Sejmu jak i z waszej. Nie będzie potrzeby biegać po wszystkich komisjach, ale tu będziemy kolegów przewodniczących komisji prosić, żebyście mogli uczestniczyć w posiedzeniach i mogli prezentować swoje materiały. A oprócz uczestniczenia, żeby pewne rzeczy uwzględniano, jeżeli się nie uwzględnia, to trzeba powiedzieć dlaczego.

Myślę, że jedynym brakiem i to bardzo poważnym w działalności legislacyjnej polskiego Sejmu jest to, że za mało kandyduje fachowców. My dzisiaj, już wspomniałem

o tym – nie możemy obsadzić prawnikami jednej Komisji Ustawodawczej, a mamy jeszcze Sprawiedliwości, Do Spraw Kodyfikacji, Odpowiedzialności Konstytucyjnej. Czy można się dziwić posłowi, który jest nauczycielem, rolnikiem a ma rozpatrywać skomplikowane problemy natury prawnej. Z reguły kluby dają takie ściągawki, ale jestem przekonany, że wielokrotnie poseł nie bardzo wie, o co chodzi i w poprawkach, i w różnych innych sytuacjach. Trzeba pamiętać, że każdy poseł jest pod ogromną presją. On ma swoich wyborców, ma dyżury, ma spotkania i o tym również trzeba pamiętać. Natomiast naszym obowiązkiem jest tworzenie klimatu, żeby przekonać Sejm i społeczeństwo, że zakłady ubezpieczeń nie są od zdzierania skóry, że nie są od tego żeby tylko zarabiać pieniądze.

Jeżeli się popatrzy ile u nas mamy zakładów działających legalnie, zgodnie z prawem o charakterze zagranicznym, to tu też są pewne uwagi. A już najwięcej szkody przyniosła sprawa próby prywatyzacji PZU i spór z Eureko. Kiedy po raz pierwszy podchodzono do prywatyzacji PZU, premierem był Cimoszewicz, a ja byłem marszałkiem Sejmu na koalicyjnym spotkaniu przedstawiono problem. Kiedy zaczęto o tym dyskutować powiedziałem kolegom, że w tym towarzystwie tylko ja się znam na ubezpieczeniach i żeby zapomnieli o takim projekcie. Często bywa tak, że się podsuwa pewne projekty nieprze-myślane do końca i potem tak to się dzieje. Natomiast o ubezpieczenia, dopóki ja będę w Sejmie bądźcie Państwo spokojni. Takich sytuacji nie będzie.

Dziękuję.